Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, sobota 7 lipca 1906 Nr. 183

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·90.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudnia.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 6 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Królestwa Polskiego.

—o—

Z Warszawy.

Warszawa od trzech dni jest bez policyi, względnie nieliczni stójkowi chodzą pod strażą czterech sołdatów.

Jak długo tak potrwa? Nie wiadomo. Wogóle nic nie wiadomo, a niepewność jutra stanowi właśnie od lat mniej więcej dwóch główny rys charakterystyczny państwa i społeczeństwa. Policyanci oświadczyli, że w takich warunkach służyć dalej nie chcą, bo życiu ich na każdym kroku zagraża niebezpieczeństwo. Obrady władzy nie doprowadziły do żadnego stanowczego wyniku. Z początku postanowiono, aby policyanci, w asystencyi po kilku żołnierzy, krążyli w swym rewirze, przenosząc się z miejsca na miejsce. Tak było do przedwczoraj do południa. Po południu jednakże, w nocy i dziś od rana nie widać już ani jednego policyanta, ani żołnierza. Wszyscy znajdują się wewnątrz cyrkułów policyjnych — na służbie zwykłej niema nikogo. Ostatniego policyanta, zabito onegdaj wieczorem. Po spełnieniu czynu, w dobry kwadrans po wszystkiem zjawił się na miejscu patrol wojskowy. Żołnierze z patrolu zaczęli ni stąd ni zowąd strzelać na prawo i na lewo, we wszystkich kierunkach ulicy, na której kręcili się spokojni przechodnie. Ul. Nowowielka leży w bliskości dworca wiedeńskiego, a więc niedaleko środka miasta i ruchu. Na karb wyjątkowego szczęścia jedynie położyć wypada, że tylko jedna osoba została, skutkiem tych strzałów, zraniona i to nie śmiertelnie. Ale kule latały ulicą, jak na wojnie.

I jak tu sobie poradzić w takiem położeniu? Z takiem wojskiem nikt życia nie jest pewien. Dotychczas panuje w mieście wyjątkowy spokój, pomimo, że ruch codzienny jest ożywiony, jak codzień. Na oko niema nawet żadnej zmiany. A Warszawa jest bardzo ruchliwa. Dorożkarze i inni woźnice już się zorganizowali i robią sami pomiędzy sobą porządek. Ale czy to długo potrwa? Rzezimieszkowie mają teraz zupełną swobodę. Gdyby się i oni zorganizowali, miasto mogłoby się znaleźć pod ich władzą. Jedyna rada, gdyby tak nadal zostać miało, to zorganizowanie **ochotniczej straży obywatelskiej**. Ale na to naturalnie „naczalstwo“ się nie zgodzi.

Zamachy na policyę i żołdaków nie ustają. Onegdaj wieczorem, przed posesyą Nr 38 przy ul. Żytniej, grało w karty 2 mężczyzn.

Nagle podjechało dwóch kozaków, którzy pomiędzy końmi prowadzili jakiegoś aresztowanego.

Na ten widok grający zaprzestali gry, podbiegli do kozaków i wydobywszy rewolwery, zaczęli strzelać raz po razu. Jeden kozak został ciężko, drugi lekko raniony i strzelający zbiegli wraz z więźniem.

Strzelono także z za węgła domu do policyanta, otoczonego przez czterech sołdatów. Ale tym razem pogoń dopędziła sprawcę, robotnika tokarskiego i strasznie pobiwszy, uwięziła.

Z CARATU.

Sprzysiężenie wojskowe przeciw Dumie.

Od chwili pojawienia się pogłosek o sprzysiężeniu wojskowo-czynowniczem, wymierzonem przeciwko Dumie rosyjskiej, okazało się wśród oficerów gwardyi i pewnej części generalicyi wielkie zainteresowanie się tą sprawą, dzięki czemu, przy znanej mowności sfer wojskowych w Rosyi wychodzą na jaw bardzo zajmujące szczegóły. Widoczną jest już dziś rzeczą, że nie były to pogłoski w zwykłem tego słowa znaczeniu, ale rzecz systematycznie uplanowana i przeprowadzona konsekwentnie.

Pod kierownictwem pułkownika Pietnikowa, komendanta gwardyjskiego pułku saperów, utworzony został specyalny urząd telegraficzny dla celów „policyjno-wojskowych“, okryty najgłębszą tajemnicą. Urząd ten służy do przesyłania najtajniejszych okólników i rozkazów, personal zatrudniony w nim stoi pod najściślejszą kontrolą policyi kryminalnej i ulega najcięższym karom za popełnienie najmniejszej niedyskrecyi.

Petersburg podzielony został na cztery

NA OCEANIE.

Obrazek z życia wychodźców.

—o—

Prinz Heinrich, jeden z największych parowców niemieckiego lloydu, znajdował się prawie na samym środku Atlantyku. Wypłynął z Bremy 16-go grudnia, opóźniwszy się wskutek zepsucia maszyny i oto Święta, obserwowane zwykle przez angielskich i niemieckich marynarzy, zaskoczyły go w drodze, het na bezmiarach wód, równie daleko od starego jak i nowego lądu.

Prócz ogromnego zapasu towarów statek ów widził na swym pokładzie 60 ludzi załogi, 120 pasażerów klasowych i 500 emigrantów.

W taką porę puszcza się za ocean ten chyba, kto musi; to też publiczność salonu i kajut I-ej klasy stanowili przeważnie kupcy i przemysłowcy niemieccy, mający terminowe sprawy w Nowym-Yorku, artyści, dążący na gościnne występy do wielkich miast Unii, kilka rodzin angielskich, którym spóźnienie statku całkiem popsuło szyki, wreszcie trupa szansonistek, zrekrutowanych w wiedeńskich tinglach i wintergartenie i mająca spaść jak szarańcza, żeru łaknąca, na wypchane dolarami kieszenie różnych trustowych królików i nowojorskich sportsmanów.

Emigrantów dostarczyło przeważnie Królestwo Polskie, Galicya i Śląsk. Niemców była mała gromadka, reszta — Polacy: chłopi rolni, wyrobnicy wiejscy, robotnicy z pod Bytomia i Raciborza i kilkunastu mieszczan przeróżnych profesyj, między którymi był i karczmarz z Będzina i sklepikarz z Sieradza i rzeźnik z Jasła i staruszek organista ze Szczekocin, jadący do syna, od pięciu lat już zamieszkałego w Buffalo.

Śród emigrantów przeważali liczebnie mężczyźni, nie brakło jednak i kobiet i dzieci — chłopi mianowicie wybrali się za morze odrazu z rodzinami, spieniężywszy wprzód cały dobytek, wyprzedawszy, co było w obejściu i odstąpiwszy, ile kto miał ziemi za kilka słówek, bez targu, by prędzej. Poco targować się mieli — byle do „Hameryki“ się dostać, tam przecie pieniędzy „je dość“ — jak tłomaczyli im sprytni agenci.

Pierwsze dni podróży niewesoło mijały na pokładzie „księcia Henryka“. Zarówno w salonie jadalnym I-ej klasy, gdzie prezydował u stołu stary wilk morski, kapitan Hopfen, jak i pod przednim pokładem panowała cisza, przymus i wzajemne niedowierzanie, zwykłe w stosunkach ludzi, którzy się jeszcze poznać nie zdołali.

W dodatku pogoda była cały czas okropna — ocean i niebo jednakowo szare nastrajały podróżnych na nutę niepewności i smutku, wicher żałośnie wył dniem i nocą, bezustanku padał deszcz dro

samoistne i niezależne od siebie okręgi wojskowe; generałowie — komendanci tych okręgów — znoszą się bezpośrednio ze swym szefem W. ks. Włodzimierzem. Celem bezpośredniego porozumiewania się z fortecą w Wyborgu, każdy okręg otrzymał stacyę telegrafu bez drutu, urządzoną przez komendanta oddziału balonowego, generała N. J. Kowanejkę i szefa elektro-technicznej akademii wojskowej, generała A. A. Pawłowa. — Obsługa odnośnych stacyj w Wyborgu i Petersburgu poruczona została najzaufańszym oficerom z byłej załogi Portu Artura. O ile wiadomo, dotychczas należą do nich: kapitan Szyrogorskij, sztabs-kapitan Protassow i porucznicy Kastner i Kowergrzyńskij.

Oprócz tego wydano cały szereg zarządzeń, jak się ma zachowywać armia na wypadek niepokojów, któreby ewentualnie członkowie Dumy chcieli przenieść z Izby na ulicę.

Ten fakt ostatni dał powód do pogłosek o sprzysiężeniu wojskowem przeciwko Dumie; ludzie, znający dokładnie stan rzeczy, są przekonani, że pogłoski te są oparte na zupełnie prawdziwych danych.

Papież i Francya.

Prałat pewien z papieskiego sekretaryatu stanu, złożył korespondentowi dziennika „Petit Parisien" następujące ciekawe i doniosłe oświadczenie:

„Z nowym papieżem wstąpiły na Piotrową stolicę wielkie cnoty. Żarliwa pobożność, szczera wiara i absolutna pokora, dają żywy przykład całemu katolickiemu światu. Bo Pius X, to człowiek doprawdy święty. Tak go opisał kardynał Oreglia, a każdy, kto się zbliża do papieża, jest o tem przekonany. Lecz wiadomo, że giętkość umysłu i dyplomacya nie są przymiotami świętych. Pius X nie posiada ani jednej, ani drugiej. Nawet nienawidzi je i ma je w pogardzie. Stąd ten anachronizm, który dał Kościołowi na początku XX wieku, w dobie, kiedy wiedza atakuje wiarę zewsząd i przepotężnie — najpobożniejszego namiestnika, papieża, odznaczającego się prawdziwą prostotą i szczerością.

„Anachronizm godny ubolewania! Dziwi się pan — mówił dalej prałat — że tak się wyrażam. Jednakże tak samo myśli teraz wielu prałatów i wielu jest w św. Kolegium kardynałów, jest ich nawet większość, którzy żałują, że konklawe nie obrało Rampolli, wyczekują jego przyjścia do władzy. Rampolla jest papieżem przyszłości.

„Lecz, tymczasem... jaka ruina! Korzystając ze szczerości papieża, pewne zakony sprawiły, że przyjął politykę najgorszą, bo program zupełnie bezpolityczny. Z ich to powodu panuje w Watykanie duch nieprzejednany w imię czystej religii. Dzieło Leona XIII jest zniszczone. Curześcijańscy demokraci są ostracyzowani, prześladowani, zbliżają się do rewolty. Biskupi, biorący ich stronę, dający im zachętę, są bezwzględnie karani. We Francyi macie takich biskupów, jak Geay, Le Nordez i Oury — we Włoszech z mniejszym hasłem, a większym skutkiem doszliśmy do tego, że już 30 biskupów podało się do dymisyi. Pius X wydał faktycznie otwartą wojnę w całym świecie katolickim nowoczesnemu duchowi, temu duchowi, który Leon XIII umiał tak mądrze poskramiać. Stąd jestto rewolta, bucząca głucho z oddali, ze wszech stron, która już może jutro wybuchnie, może później, ale wybuchnie z pewnością i przy pierwszej sposobności, jeśli trwać będzie dłużej ów duch nieprzejednania.

„Czy rozumiesz pan teraz prawdziwą doniosłość kwestyi francuskiej? Ona to może — ściśle mówiąc, powinna — dostarczyć tę pierwszą sposobność ogólnej rewolty, jeżeli papież, którego przywiedziono do popełnienia politycznego błędu, że sprawy zaszły tak daleko, posunie błąd ten dalej — jeżeli odrzuci ustawę parlamentu w praktyce, jak już odrzucił w teoryi. Jest rzeczą pewną, że francuscy katolicy nie posłuchają rozkazu papieża. Kilku dobrze znanych biskupów i pewna liczba księży odmówi posłuszeństwa. O tem wiemy bardzo dobrze. I cóż będzie potem? Niestety, jeśli nie zajdzie chyba cud, jeśli jakieś wyższe natchnienie nie zmieni wszystkiego, w ostatniej chwili — t. j. w ciągu bieżącego tygodnia — to decyzya papieża zapadnie i ustawa zostanie odrzuconą".

Przytoczyliśmy za paryskim dziennikiem powyższe zdanie prałata, należącego do watykańskiego sekretaryatu stanu, ażeby zaznaczyć nacisk, jaki pewne, dobrze znane wpływy wywierają w ostatniej chwili na Piusa X, który przecież kilkakrotnie w ciągu zeszłego roku okazał gotowość do jak najdalej idących ustępstw, mogących pojednać prawdziwe interesy religijne we Francyi z panującym duchem prawodawstwa. Za niewiele dni zapadnie decyzya papieska. Wtedy się dowiemy, czy Francya cieszyć się będzie wewnętrznym spokojem, czy też zapłonie tam najstraszniejsze zarzewie religijnej wojny domowej.

Z KRAJU.

Z Zakopanego donoszą: Uczuwać się daje brak mieszkań.

Wszystkie lokale mniejsze, zwłaszcza jedno i dwupokojowe, wybrane są niemal doszczętnie. W początkach maja zadatkowano już tak wiele mieszkań, jak nigdy dotychczas.

Podobno królewiacy nasi, zimujący tego roku w Krakowie, stanowią ten niezwykle liczny kontyngens napłynąć tu mających gości.

Pozostają głównie jeszcze pensyonaty. Te liczą na napływ sezonowych gości i czekają zamówień. Z mieszkań prywatnych są jednak jeszcze wolne duże i mniejsze, kilkupokojowe wille. Mieszkania poszły jednak znowu bardzo w górę. Cena, w stosunku do roku zeszłego, niemal zdwojona.

Wpłynęły na to dwie przyczyny: podwyższenie znaczne stopy podatkowej z racyi kosztów wodociągu, oraz przewidywany liczny napływ gości, co ujawniło się we wczesnem wynajmowaniu mieszkań, w sposób nie praktykowany dotychczas.

Obok drożyzny mieszkań grozi nam też drożyzna artykułów spożywczych, jakkolwiek — ceny pensyonatowe nie podniosły się nazbyt w górę. Kursa wakacyjne zakopiańskie podobno nie dojdą w tym roku do skutku, spodziewać się przeto należy i mniejszego napływu kształcącej się młodzieży, dla której uniwersytet wolny w sali hotelu Morskiego Oka bywał atrakcyą.

---

bny, a dotkliwe zimno dawało się we znaki nawet oficerom i majtkom, otulonym w długie gumowe płaszcze z kapturami... Oni jedni snuli się jak posępne cienie po pokładzie, czasem tylko, jeżeli sygnalizowano pojawienie się na horyzoncie okrętu, wychodziło z kajuty kilku lub kilkunastu podróżnych i zwracało szkła swych lornetek w stronę, gdzie czernił się punkt niewielki lub wykwitała smuga dymu.

Ale i ci ciekawi, czy śmielsi wnet powracali na dół, znów zatapiając się w zeszłotygodniowych gazetach lub racząc doskonałym grogiem, który kucharz murzyn umiał świetnie przyrządzać.

Rozmów nie było prawie słychać, każdy trzymał się oddzielnie, tylko szansonistki wiedeńskie zarzuciły już sidła na jakiegoś otyłego kupca, który naprzemian wdzięczył się do fraulein Mitzi, to zapalał nowe hawańskie cygaro. Obiady i śniadania upływały również cicho, a kapitan Hopfen próżno silił się na anegdotki i „witze". nie mogąc zmienić ogólnego nastroju.

jo W oddziale emigrantów też nie zaznawmili się jeszcze ludziska. Potworzyły się b prawdzie już oddzielne kółka i kółeczka, oyli to jednak tylko pochodzący z jednych kolic lub znajomi, którzy przebyli razem warantannę czekania w hotelu Hanza w Bremie, jednym z tych składów żywego towaru. jaki agenci napędzają z różnych stron Europy towarzystwu żeglugi.

„Prinz Heinrich" był porządnie zbudowanym parowcem, więc i pomieszczenie pod przednim pokładem urządzono dość znośnie. Sale, nizkie wprawdzie, ale jasne i schludne były niestety przepełnione, a tłum 500 ludzi z trudem ścisnął się w tej części wielkiej łupiny, której zawierzył swe życie.

Hamaków nie starczyło dla wszystkich, również jak ław, mieszczono się więc, gdzie kto mógł, na stołach i pod ławami, biegnącemi wzdłuż ścian, spano pokotem na własnych kufrach i tobołkach.

W powietrzu unosił się zaduch i wyziewy potu ludzkiego, w dzień nie milknął pogwar przyciszonych ale licznych głosów, nocami mącił ciszę płacz dzieci, które matki uspakajały z trudnością, niekiedy klnąc i narzekając.

Czasem słychać też było głębokie westchnienia lub pacierz polski, albo wreszcie brutalne wymysły Niemców, którzy, zmyliwszy czujność dyżurnego majtka, namiętnie grywali w sechziga.

Wychodźcy z Polski byli jakby onieśmieleni, przygnębieni i cisi — chłopi szczególniej; czasem który do swej baby zagadał, czasem o co sąsiada zapytał — poza tem milczał. Ślązacy tylko skorsi jacyś byli do gawędy i zaczepiali zepsutą niemczyzną przechodzących majtków, informując się, kiedy dopłyną do New-Jorku albo, czy dojadą bez burzy.

Majtkowie odpowiadali niedbale, byle jak, albo zbywali pytających żartem, lekceważąc sobie wogóle prostych i naiwnych ludzi.

Podróż, aczkolwiek trwała tydzień dopiero, dłużyła się wszystkim. Ludzie, przyzwyczajeni po większej części do szerokich pól i lasów, lub do ciągłej pracy fabrycznej, dusili się w tej ciasnocie, męczyli w bezczynności i więdli w atmosferze własnych ciężkich myśli i ogólnej nudy. Przytem i lęk o przyszłość niewiadomą był w sercach, i tęsknienie wszczynało się w nich już nieświadomie, a kobiety lamentowały głośno, ilekroć która przypomniała sobie opuszczoną zagrodę.

Karczmarz z Będzina, sklepikarz z Sieradza, rzeźnik z Jasła i jeszcze kilku „miastowych" stanowili kółko zamknięte, i byle z kim nie chcieli się pospolitować. Oni jedni nadrabiali też miną, przechwalali się jeden przed drugim rzekomą znajomością Ameryki, o której łgali niestworzone cuda.

Chłopi przysłuchiwali się im zdaleka, ale wtrącić się do rozmowy nie śmieli.

Tylko staruszek, jadący ze Szczekocin

Z Wieliczki. W sobotę odbędzie się przy współudziale „Sokoła" uroczyste pożegnanie posła Skołyszewskiego, który opuszcza powiat, obejmując stanowisko administratora i plenipotenta dóbr ks. Lubomirskiego.

Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego odbędzie się w niedzielę we Lwowie. Program uroczystości obejmuje 10 przemówień, między innemi posła Bojki i socyalisty Hudeca. Spodziewany jest bardzo tłumny udział ludu wiejskiego, przedewszystkiem z okolicy Lwowa, ponadto jednak zgłaszają swe przybycie mniejsze grupy i wycieczki, oraz poszczególni włóścianie z różnych okolic kraju.

Zamiast iluminacyi, postanowiono sprzedawać kartki iluminacyjne, z których sprzedaży dochód przeznaczono na „Bursę włościańską im. Bartosza Głowackiego we Lwowie".

Dom polski w Morawskiej Ostrawie, instytucya tak pożyteczna, znajduje się w kłopotliwem finansowem położeniu, gdyż deficyt wynosi rocznie 3600 koron. Społeczeństwo nasze nie powinno zapominać o Domie polskim, który jest ostoją ducha polskiego wśród kilkudziesięciu tysięcy rodzin polskich robotniczych, ale pospieszyć z pomocą.

Dom polski zaraz w początkach istnienia musiał być obciążony pożyczką hipoteczną w kwocie 160.000 koron, to też obecnie, gdy trzeba raty spłacać, dyrekcya Domu polskiego znajduje się w krytycznem położeniu.

Powinna się przecież znaleźć instytucya finansowa krajowa, któraby ze względów obywatelskich udzieliła znaczniejszej pożyczki Domowi polskiemu na drugą hipotekę i postawiła go w ten sposób na pewniejszych podstawach.

Z RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO.

Ważne wnioski.

II. Czy podzielić klasę I-szą na dwa lata nauki?

(Ciąg dalszy).

Odrzuciwszy ten balast z klasy pierwszej, zniknie obawa o wyczerpanie planu i rozwój dzieci normalnych i głosy o podzielenie klasy pierwszej będą bezpodstawnymi.

Zdania o podział klasy pierwszej mają swój początek w szkołach w dzielnicy żydowskiej i tam też wrócić powinny. Ale to pochodzi z wyjątkowej u nas praktyki, że wiecej, niż trzecia część szkół krakow. obchodzi podwójne święto w roku, soboty i niedziele z powodu mieszanej dziatwy żydowskiej i katolickiej.

Przez to wzajemne wspieranie się w wypełnianiu przykazania boskiego odpada oczywiście wiele dni naukowych, prócz tego dziatwa żydowska przychodzi do szkoły z żargonem, który nauczyciel musi najpród rugować, nim rozpocznie właściwą naukę: i oto trudności, oto przyczyny projektu o podziale klasy pierwszej na dwa lata. Powody te uznają sami nauczyciele izraelici i od nich wyszła poprawka pierwszego wniosku, by klasę pierwszą podzielić, ale tylko w dzielnicy żydowskiej w szkołach mieszanych.

Więc wniosek o podziale klasy I-szej odnosić się może tylko do warunków wyjątkowych, nie można go zaś rozciągać na ogół naszej dziatwy, która straciłaby przez to jeden rok, nie postąpiwszy naprzód w przerobieniu materyału.

Wprawdzie wnioskodawcy motywują żądanie swoje tem, iż nie rozchodzi się o samą naukę pisania i czytania, ale przedewszystkiem o rozwój umysłowy i wychowanie.

Na te argumenty odpowiedzieć należy, że dzieci, zwłaszcza miejskie, dość wcześnie się rozwijają; u nich w szóstym roku życia wyobraźnia jest nader bujna, należy ją tylko wyzyskać, podtrzymać, spotęgować, a nie przytępiać suchą nauką i zbyteczną teoryą.

Nauczyciel, który umie się zniżyć do tego świata sześciolatków, który potrafi opanować ich wyobraźnię i użyje metody poglądowej w całej obfitości tak w opowiadaniu, jak i rysunku czy w naturze, przemieni naukę w klasie pierwszej w zabawę, i nie napotka na żadne trudności w tak zwanem „wyczerpaniu" materyału, owszem w przeciągu jednego roku nauczy czytać, pisać i rachować, wyćwiczy pamięć i mowę.

Jeżeli więc gdzieniegdzie są braki w klasie pierwszej, to wina tego spoczywa w przyczynach już wyżej wspomnianych, które się łatwo i bez uszczerbku ogółu dziatwy usunąć dadzą. Prócz tego należy udoskonalać metody, zwłaszcza poglądową, zaopatrywać nauczycielstwo w potrzebne środki i przybory do tej metody, a przedewszystkiem ćwiczyć nauczycielstwo w sztuce rozpoznawania duszy dziecka, a przekonają się wszyscy, że wnioski o rozdział I, klasy są przestarzałe i przyjąć się nie mogą.

(Dok. nast.). *St. Syc.*

Co słychać w mieście?

Kraków 7 lipca.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Pulcheryi. — Jutro w niedzielę Elżbiety królowej. — Pojutrze w poniedziałek Cyryla biskupa.

Sobota.

Teatr miejski: „Tyrolka" operetka w 3 aktach R. Eyslera.

Teatr ludowy: „Wesoły Ignaś".

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości" w parku krakowskim.

——o——

Nowi dziekani Uniw. Jagiellońskiego. Kollegium profesorów Uniw. Jag. dokonało wyboru nowych dziekanów na rok szkolny 1906/7. Dziekanem wydziału teologicznego wybrany prof. X. dr Władysław Knapiński, wydziału prawniczego, prof. dr Franciszek Ksawery Fierich, radca miejski, wydziału lekarskiego, prof. dr Kazimierz Kostanecki, prezes tow. lekarskiego, wreszcie wydziału filozoficznego prof. dr Maurycy Rudzki, dyrektor obserwatoryum astronomicznego.

Rektorem wybrany został już poprzednio dr Kazimierz Morawski, prof. na wydziale filozoficznym.

Kwestya węglowa. Właściciele krakowskich składów węgla, w odpowiedzi na uchwałę komisyi miejskiej, aby w przyszłości składanie węgli na ulicach miasta odbywało się tylko z zamkniętych wozów, wcieśli do

---

do syna, stał się osobistością popularną odrazu; siwy jak gołąb, zawsze uśmiechnięty, zagadujący każdego, z łatwością jednał serca, zaś tytuł organisty zyskiwał mu tem większy szacunek.

Ale po kilku dniach niepogody i starowina stracił jakoś humor i wyciągnąwszy ksiątkę do nabożeństwa, zagłębił się w nią zupełnie.

Wszystkich ogarnęła stopniowo niemoc jakaś, apatya i bezmyślność, ludzie nie liczyli dni, stracili miarę czasu, wszelką wolę, ufność i chęć.

* *

Ale pewnego ranka na okręcie wszystko ożyło. Stewarci biegali w różne strony z półmiskami, butelkami i koszami; z kuchni, znajdującej się obok maszyny, zapchniało świeżo pieczoną gęsią, twarze oficerów i pasażerów I-ej klasy rozpromieniły się i wyjaśniały, a kapitan Hopfen, stojąc na mostku komendanta, zdwał się uśmiechać do każdej mewy, przelatającej nad statkiem. Bieganina na pokładzie i w kajutach trwała dzień cały, a przed wieczorem kilku majtków wyciągnęło z ukrycia choinkę i zaniosło ją uroczyście do jadalnego salonu... Tak, to była wigilia.. którą niemcy pragnęli po swojemu obchodzić. Choinka miała być jedynym symbolem, poza tem ustawiono baterye butelek, wazy do pączu i przeróżne mięsiwa. Przygotowano też i niespodzianki Po wieczerzy miało się odbyć w salonie coś w rodzaju koncertu; jadący do New-Jorku aktor przyrzekł zadeklamować monolog, dwie angielki obiecały grać na fortepianie, a szansonistki zaśpiewać swe najnowsze kuplety.

Wieczór zapowiadał się wspaniale. Po tylu dniach nieznośnych i jednostajnych wszyscy byli spragnieni rozrywki. .

. . . .

Tymczasem w izbie emigrantów było smutnej niż zwykle. Stary organista, który od paru dni niedomagał, poczuł się bardzo źle. Nie była to właściwie choroba, tylko upadek sił i wyczerpanie, które niespodziewanie zjawia się u ludzi wiekowych. Staruszek z najlepszą myślą wybierał się w tę drogę daleką, by jeszcze raz zobaczyć kochanego syna, i oto, przepłynąwszy już pół oceanu, uczuł, iż czas mu się gotować do innej znacznie dalszej, bo wiecznej podróży. Dla wszystkich widocznem było, iż przyszły dlań ostatnie chwile. Nie zameldował choroby swej i prosił innych, by go nie zdradzali — nie chciał się dostać do tej infermeryi, z której jedyna droga, jak mówiono, prowadziła do morza z kulą u nogi.

Leżał więc, wyciągnięty na ławie opróżnionej, milczący i blady, bez kropli krwi w woskowej twarzy, która już zdawała się martwą prawie.

Dokoła chorego zebrała się gromadka cała ludzi, strwożonych tem nagłem ukazaniem się śmierci, która przyszła aż tu po swą ofiarę, niepowstrzymana przez ocean w swej wiecznej niszczycielskiej wędrówce.

Staruszka znali i lubili wszyscy, choroba jego więc stała się zdarzeniem obchodzącem ogół. Z prawdziwem żalem szeptano też co chwila: — lichy już bardzo nasz stary, nie doczeka jutra... a kobiety dodawały: — nie zobaczy on już syna mizerak — nie zobaczy...

Pod pokładem zapanowały smutek i zgnębienie, ludzi ogarnęły przeczucia złe, choroba organisty i śmierć jego wydała się jakby jakiemś ostrzeżeniem losu lub złą wróżbą dla tych, co szukali lepszej doli.

Te wspólne uczucia zbliżyły obcych sobie. Dawne oddzielne gromadki zlały się w jedną całość, surduty mieszczan pomieszały się z siermięgami chłopów, zapoznano się, świadczono sobie, częstowano się nawet, ale najwięcej mówiono o chorobie starego.

(Dokończenie nastąpi).

---

prezydyum miasta obszerne pismo w tej sprawie.

Brzmi ono następująco: „Zamierzony nowy sposób składania węgla pociągnie tylko bardzo znaczne podwyższenie ceny tego artykułu, tak niezbędnego.

Jeżeli bowiem konie będą odtąd, jak to ma być zamierzonem, stały bezczynnie po kilka godzin tak długo, aż węgiel z wozu uprzątnięty zostanie, pociągnie to podwyższenie ceny artykułu, co nie miałoby miejsca, gdyby konie w międzyczasie mogły gdzieindziej węgle wozić.

Uprzątnięcie jednej fury węgla z ulicy trwa zaledwie kwadrans, ostomiast zniesienie węgli z wozu, potrwa 2 do 3 godzin. Koszta dowozu i zniesienia wedle tych nowych norm podniosą się co najmniej o 22 halerzy na cetnarze.

Zatem przy rocznej konsumcyi jednego miliona cetnarów metrycznych węgla wyniesie ta różnica około 220.000 kor., którą krakowska publiczność bezwarunkowo poniesie będzie zmuszoną.

Cel, dla którego zamierzony nowy sposób składania węgla jest proponowany, da się osiągnąć na innej drodze, bez obciążenia konsumującej publiczności.

I tak można wydać dodatkowe rozporządzenie, zakazujące pod surowemi grzywnami składania węgli na chodnikach, również nakazujące, aby bezpośrednio po uprzątnięciu węgla na czysto wymieciony został.

Węgiel suchy mógłby być przez sprzedającego należycie skropionym, tak, że byłaby wykluczoną możliwość wywoływania kurzu przy zrzuceniu węgla z wozu. Ten sposób praktykowany jest w większych miastach Austryi i Niemiec.

Przy zamierzonym nowym sposobie składania węgli będzie ponadto fizycznie niemożliwem zaopatrzeć wszystkich konsumentów w węgiel. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że na wązkiej a ruchliwej ulicy składa się równocześnie do kilku domów, a nieraz do tego samego domu dla kilku partyj węgle, pochodzące z różnych składów.

Otóż przy nowym sposobie składania — po prostu niemożliwością będzie pomieścić równocześnie na węższych ulicach, a zwłaszcza ruchliwszych, posiadających tramwaj, w jednem miejscu kilka wozów, któreby z końmi czekały aż cały węgiel zostanie uprzątnięty, co potrwać musi 2—3 godzin.

Niesłusznem jest twierdzenie, żeby kamienie brukowe ucierpieć mogły od zrzucanego z wozów węgla; węgiel bowiem w stosunku do kamienia jest tak mało twardym, że przy najlżejszym nawet spadnięciu rozbija się o kamień wcale tegoż nie uszkadzając.

Nie przemawia zatem za nowym proponowanym sposobem żaden wzgląd na interesa i dobro miasta, względnie publiczności. Przeciwnie nowy sposób spowoduje tylko podwyższenie ceny niezbędnego w codziennem życiu artykułu na szkodę konsumującej publiczności i także na szkodę kilkuset rodzin trudniących się drobną sprzedażą węgla, oraz niemożliwość zaopatrzenia konsumentów w węgiel, a przytem fatalne zatamowanie ruchu".

Stow. służby poczt. Nadzwyczajne walne zgromadzenie stow. służby pocztowej w Krakowie odbędzie się 18 lipca o godzinie 8 wieczór w lokalu red. „Postępu".

Tow. bratniej pomocy kelnerów prosi nas o wzmiankę że kancelarya Tow. z dniem 7 b. m. przeniesioną została na ul. Szczepańską l. 9 I. p.

Dla ubogich. Celem uczczenia pamięci zmarłego niedawno b. p. Mojżesza Dawida Kahanego, syn jego najstarszy p. Rudolf Kahane, właściciel fabryki albuminu w Krakowie, (niezależnie od sumy, ofiarowanej dla ubogich współwyznawców swoich) przeznaczył kwotę tysiąca koron do rozdania pomiędzy ubogich chrześcian krakowskich, czem zajęło się miejskie biuro ubogich. Za hojny dar otrzymał p. Kahane podziękowanie piśmienne prezydenta miasta.

Z Mandżuryi przybył wczoraj rano do Krakowa niejaki August Steger, 40 kilka lat liczący, który jako kapelmistrz 2 batalionu kolejowego, przydzielonego do I syberyjskiego korpusu pod dowództwem gen. Iwanowa wziął udział w kampanii rosyjsko-japońskiej. Steger, jak opowiada, brał udział czynny w kilku potyczkach, gdyż muzykę wkrótce zniesiono jako niepotrzebną, a muzykantów uzbrojono w karabiny i kazano im iść do walki.

Pod Mukdenem Steger został ciężko zraniony w głowę. Po wyleczeniu przewieziono go do Królestwa Polskiego i puszczono go bez żadnych środków do życia. Steger na próżno szukał jakiejś pracy, po kilkumiesięcznej tułaczce postanowił o żebranym chlebie udać się przez Austryę do Bawaryi, do miejsca przynależności. Wczoraj Steger po całonocnym marszu przybył do Krakowa i tu robił starania w magistracie o jakiś zasiłek na dalszą podróż, legitymując się urzędowymi papierami.

Fiakry na gumach. Dorożkarz p. Wojciech Wieczorek, prosi nas o zaznaczenie, że list nadesłany nam w sprawie nadużyć fiakrów utrzymujących dorożki na gumach nie pochodzi od niego, a jego podpis w liście został przez nieznanego mu sprawcę złośliwie sfałszowany. Zamieszczamy to wyjaśnienie tem chętniej, że p. Wieczorek niesłusznie wskutek tej notatki narażony jest na nieprzyjemności i wyrzuty ze strony kolegów.

Fałszerstwo papierów wartościowych. W Niemczech mają zagraniczne papiery wartościowe wysoki kurs, ale za to obłożone są wysokiemi należytościami stemplowemi. Szajka oszustów, przeważnie izraelitów wpadła więc na myśl, aby stemple te na papierach fałszować, względnie zręcznie nalepiać zużyte. Manipulacye takie uprawiali na wielką skalę na papierach austryackich, włoskich, hiszpańskich, szwajcarskich i fińskich. Sprawcy częściowo są austryackimi poddanymi i tymi zajęła się policya krakowska. Z aresztowanych 6 sprawców pięciu odstawiono do krakowskiego sądu karnego, szóstego wypuszczono na razie na wolność, zaś akta odstąpiono prokuratoryi. Materyał zebrany przez krakowską policyę jest bardzo obszerny, samo doniesienie policyjne, przesłane prokuratoryi państwa i skarbu obejmuje około 60 stron pisma.

Także „rewolucyonista". P. Aleksander Rittermann, utrzymujący restauracyę przy ul. św. Józefa na Kazimierzu przyjął niedawno, jako kelnera niejakiego Jakóba Süssmanna, 21-letniego kelnera z Królestwa Polskiego. Ponieważ nowo przyjęty wypełniał swe obowiązki niedbale, a przytem zachowywał się krnąbrnie, restaurator zamierzał go wydalić. Gdy się o tem Süssmann dowiedział, zaczął grozić p. Rittermannowi zastrzeleniem, przyczem przechwalał się, że ma dobry browning, jako członek drużyny bojowej w Królestwie.

Przestraszony restaurator zawiadomił wtedy policyę o groźbach „rewolucyonisty", którego aresztowano.

Wdzięczność za przytułek. P. Antoni Klimczak, ogrodnik klasztoru SS. Felicyanek doniósł tutejszej policyi, że mężczyzna, podający się za Józefa Klimczaka z Częstochowy skradł mu z niezamkniętej szafy 75 rubli i 54 korony, poczem zbiegł.

Klimczak przyjął w gościnę do siebie tego przybłędę i przenocował go, tymczasem miły gość skorzystał wczoraj rano z nieobecności gospodarza, małą jego siostrzyczkę Natalię wysłał do sklepu pod pozorem kupienia zapałek, a sam przeszukawszy całe mieszkanie zabrał pieniądze i zniknął.

Korpus Weteranów wojskowych w Podgórzu urządza dnia 8 bm. wielki festyn w ogrodzie p. Libana w Borku Fałęckim przy Podgórzu. W programie: zdobycie fortecy, kosz szczęścia, tańce w nowo wybudowanej werandzie, huśtawki, amerykańska kręgielnia i t. d.

Początek o godz. 2 po południu. W razie niepogody odbędzie się festyn w następną pogodną niedzielę. Wstęp 40 hal. O godz. wpół do 2 po południu wyruszy oddział z muzyką na miejsce zabawy. O godzinie 10 wieczór powrót przy oświetleniu do miasta. Komitet uprasza publiczność o liczne odwiedziny.

Pobicie. Na stacyę ratunkową zgłosił się żyd Eisig Friedman, 75 letni starzec, którego pobiła jakaś żydóweczka zadawszy mu rany w głowę i złamawszy mu jedno żebro. E. F. odesłano do szpitala św. Łazarza.

Sprytny złodziej. Przechodzących ubiegłej nocy ulicą Lwowską w Podgórzu Jana Wojnarowskiego i Franciszka Czyżowskiego zaintrygował jakiś mężczyzna, kręcący się niecierpliwie koło nich.

Gdy obaj stanęli dla pożegnania się, Czyżowski poczuł, że owe podejrzane indywiduum sięgnęło do jego kieszeni, szukając w niej widocznie pugilaresu. Przyłapano go zaraz, lecz jakież było zdziwienie Wojnarowskiego, gdy w drodze do ekspozytury policyi, zaglądając do swojej kieszeni, spostrzegł, że i jemu zginął pugilares z 10 koronami.

Sprytnego złodzieja oddano w ręce policyi, gdzie skonstatowano, że się nazywa Mendel Liebeskind i że obok szewstwa uprawiał dosyć pomyślnie złodziejstwo kieszonkowe.

W tym samym dniu wpłynęło do ekspozytury policyi doniesienie, że tenże Liebeskind skradł Mechlowi Druckerowi, czeladnikowi blacharskiemu, z marynarki 24 koron.

Usiłowane samobójstwo. Dnia 5 b. m. po południu z łazienek koło mostu podgórskiego jeden żyd wydostał się na środek Wisły i w odległości około 10 metrów od łazienek począł się topić.

Na ratunek tonącemu rzucił się w ubraniu Wawrzyniec Bogdanowicz, ale desperat nie dał się ratować, owszem ścisnął ręką z całej siły Bogdanowicza za krtań, a drugą zadając mu częste razy, krzyczał: „puść mnie, ja się chcę utopić".

Z powodu wielkiego bólu puścił B. desperata, który zanurzył się powtórnie. Gdy żydka już nieco siły opuściły, przybył niestrudzony ratownik po raz drugi dla ratowania tonącego, którego chwyciwszy w pół, po przeszło 20 minutowem szamotaniu się z nim, wyciągnął na brzeg rzeki. Tutaj, przy pomocy Ferdynanda Weneda, desperata ubrano, a następnie odwieziono do podgórskiej ekspozytury policyi.

Jak później skonstatowano, desperat nazywa się Chaskel Schenker i cierpi na melancholię.

Anglik w Czarnej Wsi. Onegdaj zwrócił uwagę mieszkańców Czarnej Wsi jakiś mężczyzna o podejrzanym wyglądzie, w zaniedbanym ubraniu, z którym nikt się jakoś rozmówić nie mógł, naturalnie po polsku, gdyż znajomość obcych języków w Czarnej Wsi nie bardzo jest uprawiane.

Ostatecznie zwrócono się do policyanta krakowskiego, a ponieważ i ten nie mógł się z nieznajomym rozmówić, zaprowadził go do policyi. Tutaj z biedą stwierdzono, że mężczyzna nie mówi innym językiem tylko angielskim. Podaje, że nazywa się Iwon Smidt, jest robotnikiem bez zajęcia. Nie ma przy sobie żadnych papierów ani legityma-

cyj. W braku urzędowego tłómacza, wynaleziono żołnierza policyjnego, który wychowany w Ameryce nauczył się po angielsku i ten zdołał wydobyć od Smidta pewne informacye, o ile im oczywiście można wierzyć. Smidt nie chce podać miejsca rodzinnego, twierdzi, że jakiś czas pracował w Filadelfii, później w Nowym Jorku, wreszcie okrętem przyjechał do Tryestu, skąd pieszo wybrał się.... za chlebem i przyszedł w końcu do Galicyi.

Tajemniczego Anglika zatrzymano na razie w aresztach policyjnych.

Złodziej w zalotach. Pomysłowość złodziei kolejowych jest niewyczerpana. Oto np. przed dwoma dniami aresztowano 20-letniego Berischa Ziegeltucha, zamieszkałego w Podgórzu, który na krakowskim dworcu kolejowym, nawiązał znajomość z pewną podróżującą żydówką, nocującą w poczekalni krakowskiego dworca kolejowego. Oboje gruchali sobie parę godz. Dopiero gdy adorator oddalił się gdzieś na chwilę, obiecując rychły powrót, żydówka spostrzegła brak swego pugilaresu ze znaczną gotówką. Policya wpadła rychło na trop sprawcy i osadziła go „pod telegrafem“.

Zguba. Właściciel dóbr ze Soboniowic, zgubił w drodze do Podgórza, mapę obszaru dworskiego i arkusz gruntowy. Znalazca otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Okradziona przez służącą. P. Helena Kopf, żona lekarza, zamieszkała w Krynicy, doniosła tutejszej policyi, że jej służąca Anna Ramza, 24 lat licząca, z Grzegórzek, uciekła, skradłszy na szkodę p. K. gotówką 100 koron, prócz tego trochę srebra stołowego i garderoby damskiej. Ramzównę aresztowano w Prądniku Białym, gdzie przyjęła obowiązki pokojówki u p. Zubrzyckiego. Przy rewizyi znaleziono w kuferku aresztowanej książeczkę oszczędności na kwotę 239 kor.

Telegramy „Nowin“

Z caratu.

Bunty w armii.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). „Russkij Inwalid“ ogłasza rozkaz dzienny cara, zwracający uwagę naczelnego komendanta petersburskiego okręgu wojskowego gwardyi W. ks. Mikołaja na brak porządku wewnętrznego i dyscypliny w pierwszym batalionie pułku gwardyi preobrażeńskiej; komendant I szej dywizyi piechoty korpusu gwardyi i I szej brygady otrzymali z tego powodu nagany.

Drugi rozkaz dzienny zawiera dymisyę komendanta pułku gwardyi preobrażeńskiej jenerał majora *á la suite* Gadona i komendanta I szej dywizyi piechoty gwardyi jenerał-majora *a la suite* Oderowa, jako też komendanta korpusu gwardyi ks. Wasilczikowa. Komendę korpusu gwardyi powierzono jenerał-adjutantowi Danslowowi. Inne wakujące posady obsadzono oficerami linii.

Petersburg. Z Odessy donoszą: W tych dniach saperzy tutejszej załogi odbyli zgromadzenie, na które przybyło 1300 żołnierzy. Oficerowie starali się ich uspokoić i przyrzekali zbadać ich żądania, ale żołnierze odpowiedzieli, że oni radzą nietylko o swej doli, ale o doli całej Rosyi. Oficerowie musieli ustąpić.

Tyflis. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa sądu wojennego przeciw 27 żołnierzom pułku mingrelskiego, oskarżonych o współudział w buncie. Jeden z oskarżonych na kilka dni przed rozprawą umknął ze szpitala. Z powodu tego procesu wybuchł w mieście ogólny strejk. Składy piekarskie i rzeźnickie zamknięto. W kilku punktach miasta ustawiono baterye dział i mitralliez. Wszędzie umieszczono wzmocnione oddziały wojska. Na ulicy panuje spokój. W przeddzień rozprawy komitet lokalny rewolucyjno-socyalistyczny rozrzucił odezwę z wezwaniem ludności do zaprotestowania przez ogólny strejk przeciw sądowi wojennemu. — Dzienniki nie wyszły. Rozprawa odbywa się tajnie i potrwa dni kilka.

Walka z kozakami.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi z Humania: W pewnej sąsiedniej wsi przyszło do starcia chłopów z policyą i kozakami. Gdy upłynął termin, ustanowiony przez policyę do wydania przywódców rozruchów, kozacy wkroczyli do wsi, co wywołało ogromne wzburzenie wśród ludności.

Zaczęto dzwonić na alarm. Za zgodą duchownych kozacy wyłamali bramy wieży kościelnej, aby przeszkodzić dzwonieniu. Z wieży dano 2 strzały do kozaków. — Aby rozprószyć wzburzony tłum, k o z a c y d a l i s a l w ę, przyczem zginął 1 chłop i 1 kobieta.

Rewolucyoniści.

Katowice. W Miechowie (gub. kielecka) otoczyło 25 kozaków wapiennik, w którym znajdowała się fabryka bomb. Gdy sześciu ludzi wkroczyło do wapiennika, nagle nastąpił wybuch. Wapiennik wyleciał w powietrze. 8 kozaków zginęło, 5 rannych.

Petersburg. Pet. aj. tel. oświadcza, że rozpowszechniona za granicą wiadomość o zamachu na policmajstra moskiewskiego jest bezpodstawna.

Pogrom w Białymstoku.

Petersburg. (P. aj. tel.) Jak donoszą z Białegostoku, naczelnik miasta Malinowski został usunięty z urzędu przez jenerał- gubernatora, ponieważ chciał zwołać nadzwyczajne posiedzenie Dumy miasta, celem zaprotestowania przeciw sprawozdaniu jenerała Badera o pogromie.

Wywiezienie Spirydonówny na Sybir.

Petersburg. Wczoraj Spirydonównę i czterech innych przestępców politycznych odwieziono na Syberyę do ciężkich robót. Więźniowie otoczeni byli silnym kordonem wojskowym. Na stacyi zgromadziły się tłumy publiczności. Spirydonówna była przedmiotem gorących owacyj.

Samoobrona przemysłowców.

Wilno. (Pet. aj. tel.). Komitet tutejszych fabrykantów wydał do członków swych okólnik, wzywając ich, aby się nie godzili na zbiorowe żądania robotników, nie zasięgnąwszy wpierw zezwolenia komitetu. Gdyby robotnicy chcieli zakłócić spokój, należy zamknąć fabrykę. Gdyby to nie odniosło skutku, należy wydalić wszystkich robotników odnośnej kategoryi. Gdyby wreszcie i ten środek okazał się bezskutecznym, należy zwołać zgromadzenie fabrykantów, celem uchwalenia ogólnego lokautu.

Naokoło sceny.

—o—

„Sztygar“, melodyjna, popularna operetka Zellera, ubawiła wybornie b. licznie zgromadzoną publiczność. Wykonanie było bez zarzutu. Wykonawcy p. Bogucki, dzielny śpiewak i wyborny aktor, dalej p. Kratochwil (który po Lelewiczu objął rolę), Kosiński, Solnicki, pna Brzeska i Kasprowiczowa i in. zbierali hucżne oklaski.

Z teatru ludowego. Dramat „Tamten“ Maskoffa, tak znany ze sceny i książki, nie stracił dotąd uroku aktualności. Świadczyłoby o tem choćby czwartkowe przedstawienie w teatrze ludowym, które wypełniło publicznością widownię prawie do ostatniego miejsca. Staranna reżyserya sztuki i korzystna obsada ról, złożyły się na całość bardzo udatną. Przedstawienie „Tamtego“ należy policzyć do najpomyślniejszych na scenie ludowej.

Pierwsza wzmianka bezsprzecznie należy się dyrektorowi p. Frączkowskiemu za rolę pułkownika Korniłowa. Nawet porównanie ze słynną kreacyą p. Kamińskiego w tej roli nie wyszłoby całkiem na niekorzyść pana Frączkowskiego. On też wybijał się na plan pierwszy. Z innych ról męskich wyszczególnić należy p. Rodosława (za grę szlachetną, choć zbyt niespokojną), dalej p. Kalinowskiego, Borcńskiego, Dolńskiego, Konarskiego i Wolskiego.

Rola Anny spoczywała w wypróbowanych rękach panny Teodorowicz. Grała spokojnie, z uczuciem — niemniej rola ta raczej odpowiadała rodzajowi talentu p. Przyborowskiej. Kelnerkę Józię z wdziękiem przedstawiła nam p. Frączkowska. P. Linkowska w roli Matołkowskiej stanowczo nadużywa komicznych ruchów; to np. potrójne bicie czołem przed pułkownikiem sprawiło niesmak.

Natomiast ze wszech miar zasługuje na uznanie kreacya pni Konarskiej w roli Wielborskiej; artystka z wielkiem uczuciem i ze szlachetną prostotą stworzyła tę wzruszającą postać nieszczęśliwej matki.

Osobna wzmianka należy się jeszcze pannie Załęskiej, która debiutowała w drobnej, epizodowej rólce Marty Wielborskiej. Szczera, swobodna i żywa gra młodej adeptki scenicznej, rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje. *z. cz.*

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę dnia 7 b. m. w miejsce zapowiedzianego wodewilu „Nitouche“ odegrany zostanie „Wesoły Ignaś,“ cieszący się dotąd wielkiem powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi p. Kalinowski.

W niedzielę dnia 8 b. m. po południu po raz 4 „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Tamten“, który w czwartek wypełnił teatr ludowy po brzegi.

We czwartek dnia 12 b. m. odegrany zostanie dramat Załęgi p. t.: „Kiliński“. Próby z tej interesującej premiery są w pełnym toku.

Konflikt dyrektora Solskiego z artystami. Ko trakty zawarte z artystami teatru krakowskiego obowiązują od 15-go sierpnia 1905 do 15 sierpnia r. b. Przez czas wakacyj pobierają artyści połowę gaży, co jednak wskutek odpadnięcia honoracyj za występy, redukuje się do jednej trzeciej zwykłych miesięcznych dochodów. Zazwyczaj artyści wyrównują swoje finanse, występując gościnnie w miejscowościach kąpielowych. Otóż, gdy obecnie trzy osoby z personalu krakowskiego (pp. Sosnowscy i p. Walewski), przenoszące się na scenę lwowską, zamierzały wystąpić w Krynicy w trupie lwowskiej, dyrektor Solski zakazał im tego piśmienie, powołując się na § 5 kontraktu, zabraniający artystom występowania poza Krakowem bez pozwolenia dyrekcyi. Dotychczas pojmowano ten paragraf, jako obowiązujący tylko podczas trwania sezonu, zostawiając artystom swobodę podczas wakacyj. Dyrektor Solski grozi artystom, że występy w Krynicy uważać będzie za zerwanie kontraktu i reszty gaży im nie wypłaci. Dotknięci tem zarządzeniem artyści oddali sprawę na drogę prawa.

Rada m. Lwowa a dyr. Pawlikowski (*tel. pryw.*). Na wczorajszem posiedzeniu Ra-

Angielska flota złoży wizytę Rosyi.

Londyn. W izbie panów oświadczył sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey w sprawie zamierzonych manewrów floty zwłaszcza na morzu Północnem, że wizyta w portach rosyjskich jest nietylko aktem przyjaźni dla cara, ale i dla narodu rosyjskiego. Mowca występuje przeciw fałszywym tendencyom, jakie z wielu stron tej i podobnym wizytom przypisują. (W stosunkach międzynarodowych rządzi tylko brutalny interes. Anglia chce zbliżyć się do Rosyi, więc nie zważa na bohaterskie czyny Rożestwieńskiego pod Hull i na rzeź w Białymstoku ! *przyp. red.)*

Groźba strejku powszechnego.

Paryż. Z Petersburga telegrafują, że wskutek ostatnich wyroków śmierci w Libawie i Warszawie wybuchnąć ma w całej Rosyi strejk kolejowy i pocztowy. Po uchwale Dumy uważa partya rewolucyjna wyrok śmierci za rozmyślną prowokacyę.

Bunt więźniów.

Kowno. (P. a. t.) Z Szawla donoszą, że więźniowie tamtejszego więzienia rozbroili straż i strzelając zbiegli. Poza miastem przebrali się za robotników rolnych. W ten sposób zbiegło 22 więźniów.

Zupełna rehabilitacya Dreyfusa.

Paryż. Dzienniki twierdzą, że w przyszłym tygodniu nastąpi zupełne uniewinnienie Dreyfusa i że w Izbie pojawi się wniosek o mianowanie Dreyfusa majorem, a Piccarda jenerałem. Posłowie socyalistyczni zażądają, aby wydalono z armii oficerów sztabu jeneralnego, którzy fałszywie zeznawali.

Reforma wyborcza.

Mandaty dla Galicyi.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej przemawiał dr Głąbiński, poczem p. Wasilko postawił szereg wniosków.

Wnioski pos. Wasilki.

Postawiona przez pos. Wasilkę zmiana § 34 i 35 brzmi:

Jak w innych wszystkich prowincyach, tak samo i w Galicyi w 1 okręgu wyborczym może być tylko 1 poseł wybrany. Zgodnie z tem postanowieniem wszystkie okręgi wyborcze w Galicyi, w których miano wybrać po 2 posłów, mają być odpowiednio podzielone, przez co ogólna liczba uchwalonych dla Galicyi mandatów nie ulegnie zmianie. Wskutek tej uchwały odpada § 34 przedłożenia rządowego, jako też z § 35 ustęp, odnoszący się do § 34.

Nadto przedstawił pos. Wasilko następujący wniosek:

§ 34 obowiązuje wszystkie ciała wyborcze Galicyi. Według tego postanowienia z tych ciał wyborczych Galicyi, z których 1 tylko poseł ma być wybrany, mają być po 2 w jedno ciało wyborcze złączone, które według § 34 mają wybierać 2 posłów.

Projekt pos. Głąbińskiego.

Wiedeń. Wypracowany przez pos. Głąbińskiego, w myśl życzeń subkomitetu komisyi wyborczej i polskich jej członków w porozumieniu z komisyą parlamentarną, projekt rozdziału okręgów wyborczych opiera się na następujących zasadach.

Okręgi wiejskie w Galicyi zachodniej **zostawia się niezmienione.**

Na pograniczu Galicyi zachodniej i wschodniej utworzył pos. Głąbiński okręg czysto polski z 2 polskimi mandatami z 2 powiatów sąd. Brzozów i Tyczyn. W okręgach miejskich zachodniej Galicyi zaszła ta zmiana, że do tych okręgów dołączono Leżajsk z Mielcem i t. d., oraz Dębicę z Jasłem, włączono zaś miasteczka Tuchów, Tyczyn i Baranów do powiatów. Także nazwy niemieckie: Auschitz, N. Markt, Saybusch, N. und Alt Sandez, Andrichau, zmienił pos. Głąbiński na polskie, przeciw czemu wcgóle nikt nie oponował.

W Galicyi wschodniej z powiatów sądowych Sambor, Rudki, Komarno, Gródek, Sądowa Wisznia i Stara Sól powstał nowy okręg wyborczy dla 1 Polaka i 1 Rusina.

Wskutek tego miasto Rudki i wsie polskie, połączone poprzednio z Samborem, wracają do powiatu, a Sambor połączono z Gródkiem jako okręg miejski; Kałusz połączono ze Stryjem, Brzeżany z Przemyślanami i gminami polskiemi tych powiatów, Złoczów ze Zborowem i gminami polskiemi powiatów Załoziec, Olesko, Łopatyn; Sokal, Bełz z Żółkwią i Rawą; Buczacz z Śniatynem, Borszczowem, Zaleszczykami, Tłumaczem i kilku gminami polskiemi.

W okręgach wiejskich Galicyi wschodniej także zaszły niektóre ważne zmiany:

Głosowanie.

Wszystkie wnioski pos. Wasilki **odrzucono.**

§§ 34 i 35 przyjęto według propozycyj ks. Hohenlohego, oraz następujący dodatek **pos. Starzeńskiego do ust. 2 § 35** (ścisły wybór), brzmiący: Te dwie osoby mają być jako wybrane uważane, na które względnie najwięcej głosów przypada.

Następnie **uchwalono podział okręgów wyborczych według propozycyj posła Głąbińskiego.**

Deklaracya ruska.

Wiedeń. Na wieczornem posiedzeniu klubu ruskiego uchwalono następujący komunikat:

„Klub ruski na wiadomość o uchwale komisyi reformy wyborczej, która — odrzucając wnioski jego zastępcy — przyznała Rusinom w Galicyi tylko 27, zaś Polakom 75 mandatów, powziął następujące oświadczenie: Klub ruski wyraża pos. Wasilce swe zupełne uznanie za jego gorliwe starania w komisyi reformy wyborczej wśród niezwykle trudnych okoliczności i stwierdza, że **klub ruski na podobne załatwienie reformy wyborczej nie zgadza się** i nie może się zgodzić. Podczas gdy w Galicyi na Polaków 1 mandat przypada na 53.000 ludności, na inne narody przypada od 40—58 tysięcy, Rusini galicyjscy otrzymują 1 mandat dopiero na 114.000 mieszkańców. Przeciw więc podobnemu, a krzywdzącemu i poniżającemu postępowaniu muszą Rusini jak najstanowczej wobec całej opinii publicznej zaprotestować“.

Rada państwa

(*Telefonem*).

Wiedeń. W Izbie posłów toczą się dalsze obrady nad nowelą przemysłową.

Podczas dyskusyi zabiera głos prezydent ministrów Beck i przeprasza, że przemawia w sprawie, która nie stoi w bezpośrednim związku z przedmiotem obrad. Minister chce równocześnie odpowiedzieć na zgłoszone na ostatnim posiedzeniu interpelacye Grossa, Kathreina i tow., wśród jakich okoliczności uchwalony został przez komisyę ekonomiczną sejmu węgierskiego traktat handlowy ze Szwajcaryą. Rząd węgierski bez wiedzy austryackiego wprowadził do traktatu ustęp o autonomicznej węgierskiej taryfie cłowej; w tem widzi minister dalszy ciąg tego postępowania, które się rozpoczęło przedłożeniem węgierskiej autonomicznej taryfy cłowej, a co jest niezgodnem z istniejącym stanem wzajemności, względnie wspólności z Austryą.

Nie chcąc pozostawiać żadnych wątpliwości co do strzeżenia interesów austryackich i chcąc zachować zupełnie wolne ręce przy mających się rozpocząć rokowaniach handlowych z Węgrami, **rząd cofa wszystkie projekty ustaw,** przedłożonych Izbie, a stojących w związku z ugodą węgierską (Żywe oklaski). Zostanie przez to przywrócona równość z Węgrami, albowiem przedłożenia te przed legislatywą węgierską nie zostały jeszcze wniesione. (Oklaski).

Izba przyjęła VII. grupę noweli przemysłowej.

Interpelacye.

Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya pos. Breitera i tow. do ministra skarbu w sprawie zajść przy rozprawie ofertowej co do objęcia składu tytoniowego dla Sambora i okolicy.

Pos. Daszyńskiego i tow. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wykroczeń agitatorów klerykalnych w Galicyi zachodniej.

X. Pastora i tow. do ministra spraw wewn. i sprawiedliwości w sprawie pobicia przez agitatorów socyalistycznych sekretarza katolickiego związku robotniczego w Krakowie, Zgórniaka, który dla załagodzenia wybuchłego w Chrzanowie strejku tam się udał.

---

dy miasta r. dr. Radziszewski postawił imieniem komisyi artystycznej wniosek o wyrażenie dyrektorowi Tadeuszowi Pawlikowskiemu uznania i podziękowania za jego skuteczną, sześcioletnią działalność na stanowisku dyrektora teatru miejskiego we Lwowie.

Kamiński, znakomity artysta ukończył swe występy w Warszawie i udaje się za granicę dla studyów scenicznych.

„Urzędowa żona“ w Warszawie. Sensacyę wzbudzają obecnie w Warszawie przedstawienia w Filharmonii tej głośnej sztuki z Siemaszkową, Kotarbińskim i Zelwerowiczem..

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie:

Niedziela: „Gejsza“, japońska operetka w 3 akt. Jonesa.

Poniedziałek: o godzinie 7·30 wieczorem „Lohengrin“, opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera.

Wtorek: „Piękna Helena“, operetka w 3 akt. J. Offenbacha.

Środa: „Cavalleria rusticana“, opera Mascagni'ego i „Pajace“, opera Leoncavalla.

Czwartek: Po raz pierwszy, nowość „Werther“, opera w 4 akt. Massenet'a.

Piątek: „Druciarz“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Sobota: „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego.

Niedziela: Po raz III. „Chopin“, opera w 4 akt.

†

GUSTAW GEBHARDT

starszy komisarz budowy c. k. kolei państw.

przeżywszy lat 50, po ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 4-go lipca 1906 r. w Windischgarsten.

Zwłoki przewiezione zostaną koleją do Krakowa, gdzie w niedzielę dnia 7-go b. m. o godzinie 5 po południu nastąpi przeniesienie tychże z domu przedpogrzebowego na cmentarzu do grobowca familijnego.

Na smutny ten obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Znajomych i Kolegów Zmarłego.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Na żądanie dam swe nazwisko w kościele kat. każdej wolnej pani bogatej, za wynagrodzeniem lub na pożycie, bez względu na urodę, narodowość i wyznanie; mam lat 45 kawaler, zdrów, inteligentny. Zgłoszenia do 15 lipca b. r. pod adresem „Omega" poste-restante Kraków. 506

Przyjmę na mieszkanie
2 STUDENTÓW
WRAZ z CAŁEM UTRZYMANIEM,
OPIEKA RODZICIELSKA,
FORTEPIAN W DOMU.
Bliższych wiadomości zasięgnąć można przy ulicy Stachowskiego L. 24, I. p. (oficyna) 628

Kolporterzy
potrzebni zaraz.
Wiadomość:
Kraków, Plac Matejki 6,
I. piętro.

2 uczni potrzeba do praktyki tapicerskiej. Miejscowi mają pierwszeństwo. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 643

Panna sklepowa
zdolna
potrzebna zaraz do firmy
J. K. KURKIEWICZA
Fabryka wyrobów masarskich
Kraków, ul. Grodzka 7.

Fryzyera damskiego, subjekta, przyjmę od 15 lipca b. r. Władysław Kwaśniewski, fryzyer, Zakopane, Krupówki 42. 664

Kowalski czeladnik uzdolniony w robotach powozowych i w kuciu koni znajdzie umieszczenie w pracowni kowalskiej, Półwsie - Zwierzyniec l. 32 A. Nawrocki. 666

Praktykanta przyjmie handel Pobudkiewicza w Dębnikach obok Krakowa. 668

Uczeń potrzebny do cukierni W. Nowaka w Bochni.

Potrzebnym jest chłopiec od 14—16 lat do praktyki w handlu korzennym, z całodziennem utrzymaniem, bez mieszkania. Pierwszeństwo mają mniej więcej oznajomieni z posługą sklepową. Zgłoszenia: ulica Batorego 12, sklep. 679

Do sprzedania.

Kamienica dwupiętrowa, narożna, w Podgórzu przy Plantach, na dobrych warunkach do sprzedania. Wiadomość w Podgórzu, Rynek l. 5 w zakładzie pogrzebowym Leona Gawlika. 672

Mieszkania do wynajęcia.

Dwa pokoje z łazienką i kuchnią na suchym parterze do wynajęcia od 15 lipca b. r. przy ul. Warszawskiej l. 8. — Bliższa wiadomość tamże I. p. na lewo rano o godz. 11 lub po południu od 2—5. 668

Zakopane.

Willa pod „Matką Boską"
ul. Ogrodowa l. 4.
Pensyonat „Ireny Sadowskiej"
z pięknym widokiem na Tatry. Urządzenia eleganckie, pokoje suche, słoneczne. — Kuchnia zdrowa i smaczna, fortepian na miejscu. Opieka staranna.
Ceny przystępne. 604

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych



HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRUX, Nr. 628 (Czechy)
Prawdziwy niklowy zegarek ankar rem. syst Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Niklowy budzik zł. 1.45, 3 szt. zł. 4. Żadne ryzyko, Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 553

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jest skuteczność we wszystkich postaciach sołzow (scrophulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe, Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara", Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 1 maja do 15 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 517

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Nakładem księgarni katolickiej 12c

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, (ul. św. Jana l. 6. Hotel Saski), wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI. w 32-ce).

Jest to bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich „Paroissien Romain", zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egzemplarza bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe 3 korony. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe **5** koron, toż samo z brzegami pąsowymi lub niebieskimi, a na nich lilijki złocone koron **5·50**, toż samo w skórę ecrase, brzegi złocone lub pąsowe **6** koron. Na porto należy dołączyć **50** halerzy.

Tamże wyszedł **najtańszy Przewodnik po Krakowie.** Cena **20** hal

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow. 211
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież
specyalnie lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.
Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

½ kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych. 5 klgr. za pobraniem pocztowem.

M. Krasa, handel pierza w Pradze (Czechy).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 665

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje PARASOLKI

PO CENACH FABRYCZNYCH 662

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

SALON FRYZYERSKI dla PAŃ i PANÓW

PIOTRA ŁABUŻKA

w Krakowie, ulica Szewska l. 4.

urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszelkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich, utrzymuje na składzie wszelkie przybory tualetowe.

Wielki wybór grzebieni i szpilek do włosów. — Perfumerya krajowa i zagraniczna.

Józefa Jezierskiego

Ilustrowany przewodnik po mieście Krakowie i okolicy

Kraków, 1905

ukazał się obecnie już w czwartem wykwintnem wydaniu. - Ułożony przejrzyście, spełnia zadanie informatora, oprowadzającego turystę po Krakowie, ba, nawet po jego prześlicznych okolicach, równie sumiennie, jak treściwie

Rozpoczyna opowiadanie historycznem omówieniem przeszłości starego grodu, następnie krok za krokiem wiedzie przybysza, zaczynając od Rynku, w różne strony miasta, wskazując na świątynie, pałace, interesujące budowle i pomniki, oraz mieszczące się w gmachach publicznych i prywatnych zabytki, pamiątki i zbiory. W Muzeum Narodowem i w Muzeum Czartoryskich zastąpić może poniekąd nawet katalogi, których streszczenia na kartach swoich pomieszcza. Zdobi go doskonały plan Krakowa i liczne ilustracye, przeważnie udatnie odbite na ładnym papierze. Nie pomija wskazówek praktycznych, które przejeżdżającym z daleka są zawsze potrzebne.

Ilustrowany przewodnik do nabycia we wszystkich księgarniach, cena egz. 50 ct.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 69.